

25.08.2021r. Rozważanie: II List do Koryntian 12,1-6;10 - Marian

Rozważanie: II List do Koryntian 12,1-6;10

25.08.2021r.

„Muszę się chlubić, choć nie ma z tego żadnego pożytku; toteż przejdę do widzeń i objawień Pańskich. Znałem człowieka w Chrystusie, który przed czterdziestu laty – czy to w ciele było, nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie – został uniesiony w zachwyceniu aż do trzeciego nieba. I wiem, że ten człowiek – czy to w ciele było, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie – został uniesiony w zachwyceniu do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się powtarzać. Z takiego chlubić się będę, ale z siebie samego chlubić się nie będę, chyba tylko ze słabości moich. Bo jeśli nawet zechcę się chlubić, nie będzie to przechwałka głupiego, bo prawdą będzie to, co powiem; lecz wstrzymuję się, aby ktoś nie myślał o mnie więcej nad to, co u mnie widzi lub co ode mnie słyszy. (...) Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny.” (II Kor. 12,1-6;10)

To jest jeden z trudniejszych tematów, jakie istnieją w Słowie Bożym i każdy z nas sobie chyba najlepiej zdaje sprawę, jak jesteśmy zawodni w tym temacie, jak bardzo ciężko jest nam być tymi, którzy pozostają w tej słabości Chrystusa, żeby to On odpowiedział za nas i to w taki sposób, jak my byśmy nigdy nie odpowiedzieli. Bo On miłuje tego człowieka, któremu my byśmy się odgryźli, albo coś udowodnili, albo wykazali, albo cokolwiek... Wiemy, że Jezus robi to inaczej, tak jak Jonasz: ja wiem, Boże, ja wiem, Ty jesteś miłosierny, Ty ich oszczędzisz, ja pójdę, będę chodził, a oni się ukorzą i Ty ich oszczędzisz... No tak, oszczędzi, ma prawo, to jest Jego własność, a tobie co do tego? Ty się masz uniżyć i masz po prostu Jemu zostawić prawo, które się Jemu zupełnie należy. Więc dlaczego mielibyśmy walczyć z Bogiem o nasze prawa?

A jednakże tak się dzieje, ludzie walczą z Bogiem o swoje prawa, o swoje racje, nie są chętni Bogu zostawić odpowiedź, wolą to załatwić sami, sprawnie, szybko; no, jakby coś nie wyszło, to przepraszają, albo i nie, ale przynajmniej nikt nie powie, że byli słabi, pokazali swoją siłę, pokazali swoje możliwości, udowodnili, że też coś mogą. I co z tego? No i kto dał odpowiedź? Człowiek. Co sieje, to i żąć będzie. I dlatego później widzimy tylu ludzi, którzy nie mają tej swobody należenia do Boga? Bo są za silni, gdyby byli słabi, byłiby szczęśliwcami: Bóg odpowie, ja mam wszystko już załatwione, w każdej sprawie Pan odpowie. Ja jestem szczęśliwy, należę do Boga, On jest moim Panem; jak cokolwiek, to On odpowie, wszystkie ciężary Pan nosi, On odpowie za wszystko – piękne życie, swobodne, szczęśliwe, nie trzeba dochodzić swoich racji. Trzeba trochę poczekać, nieraz trzeba trochę dłużej poczekać, w cierpliwości zdobywamy szczyty poznawania Boga, ale jak człowiek nie ma cierpliwości, to przed samym końcem okaże się, że nie będzie oglądać, jak to Bóg odpowiada, jak to Bóg czyni, jak to Bóg spełnia Swoje zadania. A jednakże wszyscy możemy się pochwalić i powiedzieć: no, ja wiem, jak Bóg czyni Swoje dzieło, mam tu świadectwo, tu świadectwo. Też mam świadectwo, że jako dziecko wchodziłem na górę usypaną z piasku i zdobywałem szczyt. Tutaj wiele dzieci zaliczało ten szczyt, jak przyjechała wywrotka, wszystkie dzieci były na szczycie, jak tylko przyjechała, a więc szczyty zaliczone zostały. Są jeszcze wyższe szczyty od tej górki i teraz, co dalej? Trzeba wyżej jeszcze wejść i mieć doświadczenie, jak to wygląda z tej wyższej jeszcze pozycji.

Apostoł Paweł opisuje nam tutaj to wszystko z pozycji Chrystusa. Ponieważ on, kiedy pisał, aby chodzić w Chrystusie: tak jak przyjęliście Chrystusa Pana, tak w Nim chodźcie, tak on rzeczywiście chodził w Chrystusie i to jest jego opowieść o chodzeniu w Chrystusie – tak wygląda życie w Chrystusie. Gdyby Paweł miał opisać wszystko, co doświadczył w tym chodzeniu w Chrystusie, to byłoby pełno świadectw. Chodzenie w Chrystusie to jest zwycięstwo nad diabłem, to słabość wygrywa z agresją, cierpliwość z niecierpliwością wygrywa, miłość wygrywa z nienawiścią, spokój wygrywa z hałasem, a więc w sumie, chodzić w Chrystusie to poznać prawdziwe życie. Paweł, poznając to życie – pamiętamy Saula z Tarsu, on był siłowym człowiekiem, lubił używać siły, nawet potrzebni mu byli żołnierze do tej pracy siłowej, którzy by mu towarzyszyli, by wykonywać tą pracę, ale później, kiedy służy Jezusowi, On już nie bierze żołnierzy, on już sam jest żołnierzem, tylko że jego Wódz ma inne sposoby walki.

Czy rozumiesz, że w sumie chrześcijaństwo koniecznie potrzebuje chodzić w Chrystusie, żeby umieć walczyć i wygrywać? Ilu może przyjść i powiedzieć: no tak, zawiodłem, nie wytrzymałem, no, to już było za dużo, to trzeba już w końcu skończyć z tym, albo jeszcze coś innego, albo humor jakiś człowiek miał, przecież ludzie miewają humory. Kiedy chodzisz w Chrystusie Jezusie, nie ma humorów, poznajesz życie bez humorów, poznajesz życie stałe, swobodne, chodzące po ziemi w sposób godny Boga, poznajesz owoc Ducha Świętego, wtedy poznajesz Prawdę Ewangelii. Gdy nie ma tego doświadczenia, poznajesz swoje myślenie o tym, żeby być chrześcijaninem, no i taki jest człowiek i tyle... To znaczy jaki? No raz taki, raz inny, raz przyjemny, raz nieprzyjemny, zależy, na co napotkasz. Ale czy taki jest Jezus w tym momencie, w którym jesteśmy w danym doświadczeniu? On jest inny. Dlatego Paweł przeciwstawia tym nauczycielom, którzy przyszli tam w sile mądrości ciała i próbowali nauczać Koryntian, przeciwstawia im to życie w Chrystusie. On pokazuje tą chwałę, w której chodzi, oni próbują sobie przypisać, ale oni nie mają owoców tej chwały, oni nie żyją w ten sposób, jak on. Oni szukają tej chwały, żeby chlubić się tymi ludźmi, a on chodzi w chwale Chrystusa, aby tych ludzi ratować, zbawiać. Kiedy my już doświadczamy chwały Chrystusa, wtedy możemy zbawiać innych ludzi, będąc sami zbawionymi, bo wtedy mamy miłość Chrystusa do tych ludzi i tą Prawdę Chrystusa, aby tym ludziom pomóc. A więc piękne życie, wspaniałe.

Iludzie w tym życiu chrześcijańskim doświadczać tego? Oby wszyscy, ale niestety nie wszyscy chcą żyć jak żył Chrystus. Tu musisz szczerze odpowiedzieć na to pytanie: czy ty chcesz żyć jak Chrystus? Bo jeżeli nie, to wszystko będzie się rozbić, później będziesz mówić: no, ja bym chciał, ale mi nie wychodzi... No, nie wyjdzie ci to, jeśli nie masz zamiaru żyć jak Chrystus. Kiedy chcesz być chrześcijaninem po swojemu, jak ci to ma wyjść? Jak to jest najwyższe doświadczenie na ziemi, nie ma wyższego, jak być naśladowcą Chrystusa, nie ma kogoś większego, kogo moglibyśmy tu naśladować. Więc nie dziw się, że chodzisz jak łązega, szukając tu, czy tam, albo demonstrując tu, czy tam, podczas gdy masz już wyznaczony szlak, dziecko Boże, i twoim szlakiem jest: w Chrystusie do domu Ojca. Zawsze szczęśliwi, nigdy leniwi, zawsze pracowici. Paweł mówi: ja pracuję dzień i noc; a gdzie on pracował dzień i noc? Jak nie szły namioty, to szły ludzkie namioty, cerował, obrabiał, bo pękały to tu, to tam, musiał to wszystko jeszcze naprawiać, jeszcze modlić się do Boga za nich, on pracował dla Boga na pełny etat. Nie zwlekając, zabieraj się do tego, co napisane jest w Biblii. Jeżeli chcesz poznać to, co mówił Paweł, to musisz koniecznie zrezygnować ze swojego sposobu chodzenia jako chrześcijanin, musisz chodzić w Chrystusie. To jest jedyny sposób, żeby poznać te wspaniałe doświadczenia.

Apostoł Paweł mówił: prawdziwie, mógłbym opowiedzieć wam wiele, co Jezus uczynił w moim życiu, ile chwały dokonało się poprzez to, że Jezus działa we mnie i przeze mnie. Mógłby opowiadać o tym mnóstwie ozdrowionych ludzi, którzy byli uzdrawiani, z których demony wypędzane były, mógłby opowiadać mnóstwo o tym. Ale on uważa, że to mogłoby rozkręcić taką potrzebę w tych ludziach, aby to mieć, albo by to ich zadusiło, że tego nie mają. Dlatego pokazuje im życie w cierpieniu, życie w chwale cierpienia dla Jezusa Chrystusa w tych różnych doświadczeniach, na które napotkał. Dla mnie i dla ciebie

jest bardzo ważne, żeby nie zmarnować tego. Chcesz poznać tą chwałę, o której mówi Jezus, tą chwałę wejścia w te duchowe wartości, jak i chwałę cierpienia z powodu wejścia w te duchowe wartości? To jest tylko możliwe, chodząc w Chrystusie, kiedy wszędzie jesteś w Nim – w domu, w pracy, w sklepie, na drodze, wszędzie jesteś w Chrystusie, nigdy nie jesteś poza Nim. Nigdy te rzeczy, które się tu dzieją, nie napadają na ciebie bezpośrednio, mieszkasz w Tym, który wygrał tą bitwę, a więc jesteś w miejscu doskonałej chwały zwycięstwa.

Pomyśl sobie, że możesz żyć zupełnie inaczej, bo to jest dla wszystkich ludzi otwarte, dla wszystkich wierzących. Możesz żyć inaczej, jak nie będziesz lubił siebie i swoich racji, ale będziesz lubił Chrystusa i Jego racje, to jest wszystko otwarte. W tym jest też doświadczenie niezrozumienia. O Apostole piszą różne rzeczy, mówią, uznając go za taki jakiś typ nie do końca zrozumieli dla nas, o co chodzi w sumie? Już jesteśmy w porządku, a on stale mówi: nie, nie w porządku, jak dalej będziecie tak czynić, to zginiecie, musicie to zobaczyć, że wy nie robicie tego w Chrystusie, wy robicie to poza Chrystusem, jeżeli nie będziecie żyli w Jego miłości, to niczym jesteście dla Boga. I znowu kłopot, osiągnęliśmy jakieś sukcesy, przyszedł znowu ten gość i mówi: to nic wam nie da, bo nie miłujecie się nawzajem... A było już tak dobrze... I co teraz? Dążcie do miłości, także chcecie prorokować – bardzo dobrze, ale najpierw miłujcie, abyście nie prorokowali z własnych pomysłów, bo komuś trzeba przyłożyć, to powiem coś, albo co innego.

A więc jest to dla każdego z nas, nie musimy chodzić we własnej sile, nie musimy chodzić dalej we własnych możliwościach. W sumie wydawałoby się, że być niewiastą jest o wiele łatwiej, niż mężczyzną, bo one z gruntu są słabsze, więc powinno być im łatwiej chodzić w słabości Chrystusowej, ale to tak nie działa. Więc w sumie wszyscy mamy problem i musimy go rozwiązać, jedni mają większe mięśnie, a drudzy mocniejszy język. Więc w sumie ta siła to jest tragedia w jednym i drugim wymiarze, a my potrzebujemy siłę Chrystusa i mowę Chrystusa, a więc potrzebujemy zwycięstwa nad diabłem, zwycięstwa, które dane jest dla mnie i dla ciebie tylko w Chrystusie.

Pomyśl sobie, że przed tobą są tylko dwie możliwości: albo zginąć w gehennie, albo być wiecznie z Bogiem. Żeby zginąć w gehennie, wystarczy, że nie będziesz troszczyć się o to, aby chodzić w Chrystusie, bo kto idzie w Chrystusie, ten idzie do domu Ojca. Możesz zginąć z własnej winy, mając dostęp do wiedzy, do Prawdy, do Boga, mając możliwość modlitwy i przyznania się Bogu do swoich sił, czy do swojego zubożenia. Bo to zubożenie, skąd wychodzi? Jak będziesz łamać prawo Boże nieustannie, to nie dziw się, że twoje serce będzie coraz twardsze. W posłuszeństwie ono mięknie, ale kiedy ono występuje przeciwko woli Bożej, to ono twardnieje, bo jak z twardym sercem pojmować tak wspaniałe słowa, ono musi być miękkie, podatne. A więc bądź posłuszny dzisiaj, teraz, jutro i ćwicz się w pobożności, to będziesz widzieć coraz bardziej chwałę i coraz więcej szczęścia, i wtedy będziesz mógł powiedzieć: zaprawdę, kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny. Ale do tego trzeba powiedzieć, że bez Jezusa zginiesz, bez Jezusa już tu na ziemi nie będziesz wiedzieć, jak niebo wygląda, ponieważ Jezus to jest niebo – kto ma Jezusa, ma niebo. Niebo to Jezus w nas, wspaniały Jezus, On przyszedł z nieba, żeby dać nam niebo, abyśmy mogli żyć jako niebiańscy ludzie, żyć w zwycięstwie, żeby już nie walczyć jako ziemscy ludzie, ale podążać jak święty, Boży lud.

A więc apostoł Paweł mówi, że: zawsze będzie chlubić się w Panu. W 10 rozdziale, 17 wierszu, pisze:

„Kto się tedy chlubi, w Panu niechaj się chlubi.” (II Kor. 10,17)

Piękna rzecz, tego potrzebujemy wszyscy. Gdy dajesz możliwość, aby ciało twoje poprowadziło cię gdziekolwiek, to ciało zawsze zaprowadzi cię na manowce, ale jeśli za Duchem podążasz, to On zawsze cię

zaprowadzi do krzyża i tam jest moc twojego nowego życia, tam jest śmierć twojej i mojej siły, abyśmy już nie żyli według swojej siły, tylko żebyśmy czerpali z Chrystusa. Kiedy umarłem, mogę żyć w Chrystusie, kiedy nie umarłem, muszę żyć sam. I naprawdę ludzie są wiele w stanie zrobić, oni też chodzili i głosili jakieś tam dziwne nauki, ale ludzie im wierzyli, pokonywali morza, pokonywali przeszkody, aby dotrzeć do różnych miejsc ze swoją nauką i ludzie im wierzyli. Nawet uważali, że to Bóg ich zesłał, nawet może dziękowali Bogu za tych ludzi, ale oni zwodzili ich i okłamywali. Apostoł Paweł siedł z Prawdą Ewangelii: byłem pobity, poniżony, obrażany, przyszedłem w słabości, ale w tej słabości okazała się moc. Tamci przychodzili niepobici, przychodzili zadowoleni, szczęśliwi, wydawałoby się, że nieśli całe niebo, a tak naprawdę to było oszustwo. Paweł mówi: jeżeli mam się chlubić, to będę się chlubił z krzyża, na którym ja umarłem dla świata, a świat umarł dla mnie. Czy chcemy się tego uczyć? Bo to jest ważne. To, że masz problemy z wiarą, to jest twoja wina. Słowo Boże mówi, że jeżeli człowiek nie jest posłuszny Słowu Bożemu, to staje się rozbitkiem w wierze; to jest twoja wina, że masz problemy z wiarą, żeby spokojnie podążać za Panem i czynić to, co On do ciebie mówi, bo twoja niewiara buntuje się przeciwko Bogu i odmawia Mu posłuszeństwa, ale to jest twoja wina, bo zaniedbujesz oczyszczanie się, zaniedbujesz posłuszeństwo i ty sam sobie robisz, że masz problem, żeby cieszyć się otwartym niebem. Bo jak człowiek ma cieszyć się otwartym niebem, gdy człowiek jest nieposłuszny Bogu? Radość to jest Królestwo Boże, to jest Duch Boży działający w człowieku, On daje radość tym, którzy są posłuszni Bogu.

A więc zabierz się za to, rób to, co już wiesz, a zobaczysz, że Bóg szybko zobaczy ciebie, bo kto Jego szuka, tego Bóg też szuka. A wtedy twoje serce będzie mięknąć i okaże się, że lepiej ci jest być słabym niż silnym, bo wtedy widzisz, jak dobrze jest być ci z Bogiem, jak poznajesz te chwalebne, duchowe wartości Chrystusa i wtedy jesteś szczęśliwym człowiekiem.

List do Tytusa. To jest piękna rzecz, to nie jest jakaś kara należeć do Chrystusa, to nie jest kara chwalić Chrystusa za to, co On nam uczynił, to nie jest kara uwielbiać Ojca za to, że posłał nam Syna, ale to szczęście można osiągnąć w Chrystusie, bo tylko w Chrystusie można wielbić Ojca tak, jak On jest godzien. Ojciec nie przyjmie chwały płynącej z ciała, On przyjmie tylko z Ducha, z Chrystusa. A więc dobrze jest, kiedy człowiek przechodzi przez różne doświadczenia i nie oddaje złem za zło. Tutaj 2 rozdział 7 wiersz:

„We wszystkim stawiaj siebie za wzór dobrego sprawowania przez niesfałszowane nauczanie i prawość, przez mowę szczerą i nienaganną, aby przeciwnik był zawstydzony, nie mając nic złego o nas do powiedzenia.” (Tyt. 2,7-8)

Gdy zwyciężamy diabła, to nie zwyciężamy go siłą ciała, zwyciężamy go krwią ofiary, a więc słabości Chrystusa, bo ukrzyżowany był w słabości. A więc wyglądałoby na to, że to była porażka, a to było zwycięstwo. A więc, kiedy my jesteśmy w uniżeniu i poddaniu się Panu, wtedy krew oczyszcza nas od wszelkiego grzechu i możemy być szczęśliwymi ludźmi, należącymi do Boga. Paweł mówił, że uważają nas za owce ofiarne. Dlaczego tak uważają? Uważają, że można cię sponiewierać, że można po tobie pojechać, że można cię zdeptać, że można na ciebie napluć, że można o tobie źle mówić... Dlaczego ludzie tak sobie myślą, że tak można? Bo nie jesteś jak inny, który im przyleje, weźmie kija, albo coś... Dlatego czują się tacy swobodni, bo gdyby napotkali takiego samego jak ten ktoś, to by tego nie zrobili, bo wiedzieliby, że to jest taki sam jak ten ktoś i byłby kłopot. Ale na Jezusa można mówić, na uczniów Jezusa można mówić, przecież oni nie będą walczyć metodami świata, nie wezmą miecza, nie ruszą do natarcia, nie zrobią porządku, a więc wydaje się to, że taki „słaby ludek”, ale ten „słaby ludek” żyje cały czas na ziemi i rozgłasza wspaniałość Ewangelii, nie zabili go, tyle lat próbowali i nadal żyje ten „słaby ludek” i to jest właśnie moc chwały obecności życia Jezusa na tej ziemi. Nigdy nie wzięli miecza, ci, którzy należą do Pana, nigdy nie wzięli miecza i zawsze wygrali, nawet gdy wydawało się, że przegrali. Będą sędzić tych

wszystkich, którzy nie chcieli żyć w słabości Chrystusowej, którzy woleli żyć po swojemu, bo wstaną z martwych, kiedy wróci Pan.

Też w II Liście do Koryntian, w 4 rozdziale jeszcze. Możemy powiedzieć, że w tej słabości nie ma płaszczenia się, ta słabość jest tak silna, że nawet siła tego ciała nie jest w stanie jej pokonać, to jest zupełnie innego rodzaju słabość, to jest słabość, w której jest obecna chwała obecności Chrystusa. Apostoł pisze w ten sposób, od 7 wiersza:

„Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas. Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.” (II Kor. 4,7-12)

To jest piękno zwycięstwa życia Jezusa w nas i pośród nas, tego doświadczajmy. Wtedy nie ma problemu z miłością, radością, pokojem, łagodnością, wytrwałością, wstrzeźliwością, uczciwością, prawością, wtedy jesteś silny w Panu i zwyciężasz diabła z jego pokuszeniami. Jesteś wolnym człowiekiem pośród zdeprawowanego świata i diabeł nie ma jak cię przekupić czymkolwiek, bo ty jesteś już umarły, bo żyjesz dzięki Jezusowi, a Jezus jest nieprzekupny. To jest siła życia na tej ziemi, która dojdzie do końca i kiedy wróci Jezus, to wszyscy, którzy należeli do Jezusa, będą z Nim całą wieczność. Pamiętaj, o to warto walczyć, wszystko inne przemienie, wszystkie chwały ludzkie skończą się w gehennie, ta chwała pozostanie na wieczność. Amen.